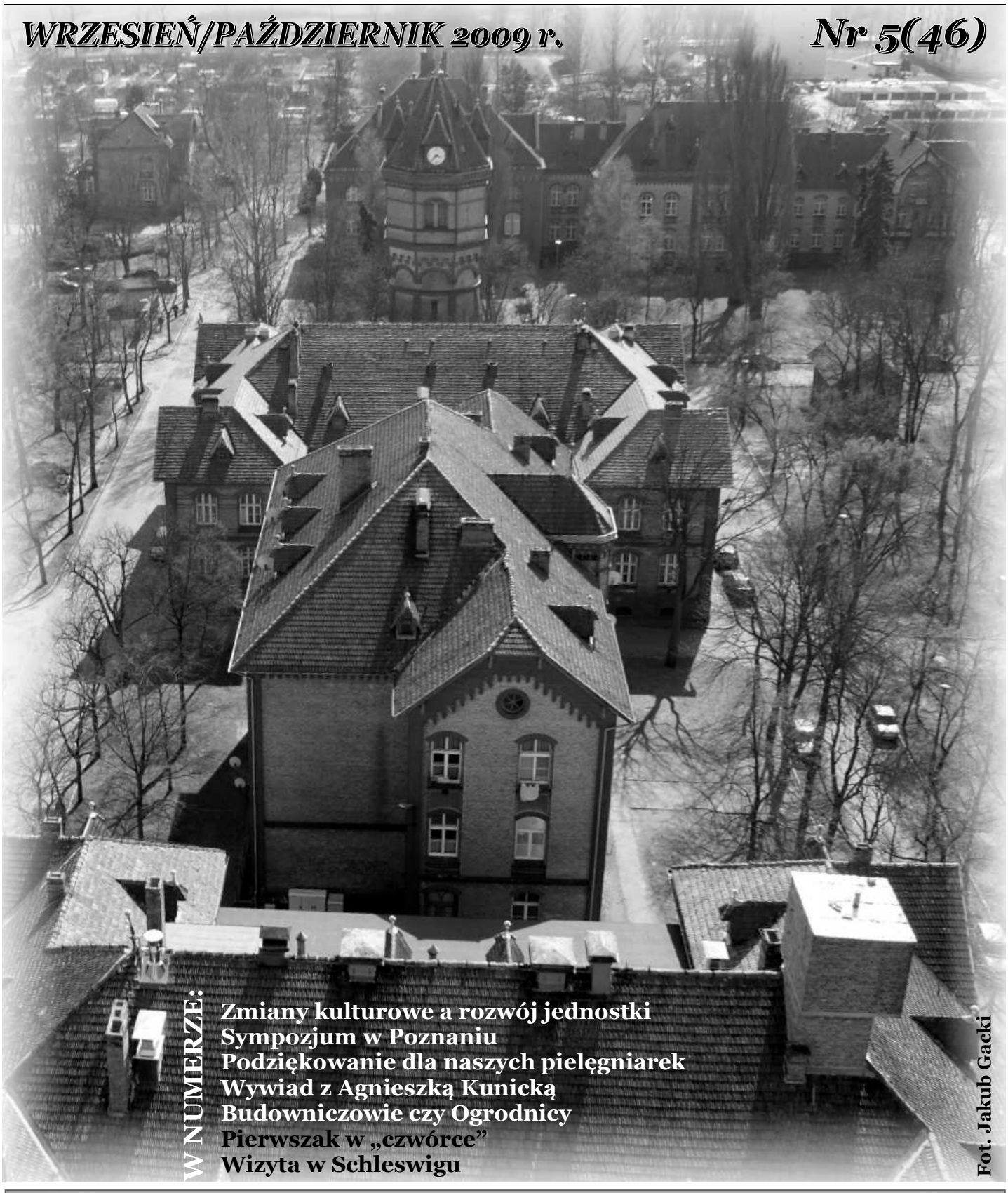
OBRZYCE

ZARZĄDZANIE JAKOŚCIĄ ISO 9001:2000 ▸ Systematycznie monitorowany DEKRA Certification DEKRA certyfikat

BEZPŁATNY DWUMIESIĘCZNIK INFORMACYJNY SZPITALA

WRZESIEŃ/PAŹDZIERNIK 2009 r. *Nr 5(46)*



W NUMERZE:

Zmiany kulturowe a rozwój jednostki
Sympozjum w Poznaniu
Podziękowanie dla naszych pielęgniarek
Wywiad z Agnieszką Kunicką
Budowniczowie czy Ogrodnicy
Pierwszak w „czwórce”
Wizyta w Schleswigu

Fot. Jakub Gacki

SERWIS INFORMACYJNY

23 sierpnia 2009r. uroczyście powitano Ks. Andrzeja Wocha, który decyzją Księdza Biskupa Diecezjalnego z dniem 22 sierpnia rozpoczął posługę w naszej Parafii Miłosierdzia Bożego w Bobowicku.

Ks. Andrzej Woch przybył z Gorzowa Wlkp., Parafii NMP Królowej Polski, gdzie pełnił również posługę wikariusza.

Życzymy Księdzu Andrzejowi owocnej posługi i dalszego wzrastania w posłannictwie kapłańskim.



Ruch Chorych informuje, że Szpital wykonał w miesiącach:

Osobodni	*Przyjęto*	*Wypisano*
SIERPIEŃ 2009 r.		
16 421	265 osób	263 osób
WRZESIEŃ 2009 r.		
15 722	269 osób	266 osób

W ostatnim wydaniu gazety „OBRZYCE" ukazał się wywiad z Dyrektorem Szpitala.

Jedno z pytań brzmiało:

— Co z zadłużeniem szpitala wobec pracowników?

Odp.:

— Z tego co wiem, szpital wobec pracowników nie ma żadnych zadłużeń.

Wpłynęło do redakcji pytanie, od czytelnika:

— Co z funduszem socjalnym?

Poprosiliśmy o wyjaśnienie Pana Dyrektora.

Oto odpowiedź:

— Przypis na 2009r. Wynosi 524 455 zł (kwota zaksięgowana). Do dnia dzisiejszego została przekazana z w/w przypisu pracownikom kwota 227 490 zł. Środki te zostały przekazane na: zapomogi bezzwrotne 56 600 zł, pożyczki na fundusz mieszkaniowy 159 000 zł, inne cele 10 000 zł.

Jednocześnie planujemy wydanie talonów na święta Bożego Narodzenia na kwotę około 170 000 zł.

Łącznie będzie to kwota, która wynika z przypisu na rok 2009.

Zobowiązanie z lat poprzednich będziemy realizować w miarę wolnych środków. Przez 3 lata odpisy były naliczane lecz zgodnie z umową nie wypłacane. Jest to kwota około 1 300 000 zł.

Dział Kadr informuje:

Z dniem 1 października 2009r. Szpital podpisał angaż na stanowisko Z-cy dyrektora ds. lecznictwa na okres 3 lat z lekarzem p. Moniką Alam – specjalistą z dziedziny psychiatrii.

W okresie dziewięciu miesięcy roku 2009:

Zwolniły się 23 osoby w tym: 4 – osoby przeszły na emeryturę, 1 osoba na rentę.

Przyjęto 23 osoby na stanowiska pracy związane z działalnością podstawową Szpitala.

W okresie roku 2009r na podstawie umowy zawartej z Powiatowym Urzędem Pracy w Międzyrzeczu, 12 osób bezrobotnych zostało skierowanych przez Urząd do odbycia w Szpitalu przygotowania zawodowego (bez nawiązania stosunku pracy)) na stanowiskach „opiekun osób starszych".

Odbywa się to w ramach projektu współfinansowanego z Europejskiego Funduszu Społecznego.

Szpital współpracuje również z Powiatowym Urzędem Pracy w sprawie staży absolwentów i w tym okresie takie staże odbyło 6 osób.



GutonTuner - Jakub Gacki
ul. Poznańska 109/21/2
66-300 Międzyrzecz
NIP: 596 - 167 - 43 - 28
tel.: 502 - 676 - 424
www.gutonTuner.com.pl

Zakres wykonywanych prac:

Prace wysokościowe metodami alpinistycznymi

Wycinka drzew w miejscach trudno dostępnych

Malowanie elewacji bez rusztowań

Montaż przekaźników telekomunikacyjnych

Mycie i czyszczenie elewacji

Usuwanie nagłych zagrożeń - zbijanie tynków



RADOŚNIE I ZDROWO - BEZALKOHOLOWO!

Minął sierpień - miesiąc trzeźwości, Czy widzieliście różnicę w ilości spożywanego alkoholu wokół nas? Czy mniejsza była liczba wypadków drogowych w tym okresie? Jeśli twierdzisz, że „NIE" - nie narzekaj! ZRÓB COŚ.

Całodobowy Oddział Leczenia Uzależnień we współpracy z Klubem Garnizonowym w Międzyrzeczu wychodzi ci naprzeciw.

Już dziś dołącz do uczestników **SYLWESTROWEJ ZABAWY KARNAWAŁOWEJ 2009/2010**. Bawimy się radośnie i zdrowo - bezalkoholowo! Zapraszamy każdego kto chce spędzić Sylwestra razem z nami.

Zapisy i informacje pod nr. telefonu **095-742-88-05** u p. Beaty od 15.09.2009r.



STYPENDIA ROZDANE

Stypendystą może zostać każdy uczeń spełniający warunki uchwały Nr XXIV/171/08 Rady Miejskiej w Międzyrzeczu z dnia 27 listopada 2008 r. Kryteria te spełniło 22 uczniów międzyrzeckich szkół. W dniu 15 września br. Burmistrz Komisarz Rządowy Marian Sierpatowski spotkał się z uczniami szkół podstawowych i gimnazjów, aby wręczyć im listy gratulacyjne. Będą oni otrzymywać stypendium przez okres 10 m-cy.



Natomiast w ubiegłym miesiącu jednorazowe stypendia odebrało 24 młodych ludzi, którzy spełnili warunki uchwały Nr XLII/221/09 Rady Miejskiej w Międzyrzeczu-Komisarza Rządowego z dnia 24 lipca 2009 r. Byli to absolwenci gimnazjów.

Zachęcamy międzyrzecką młodzież do nauki i życzymy dobrych wyników w bieżącym roku szkolnym.

70 ROCZNICA WYBUCHU II WOJNY ŚWIATOWEJ

1 września 1939 roku rozpoczęła się – jakże tragiczna dla Polaków i wielu narodów Europy i świata – wojna. Jej pierwszą ofiarą był naród Polski. Na Westerplatte Niemcy zgotowali Polakom piekło. Rozpoczęła się II wojna światowa, która spustoszyła pół świata, pozostawiając po sobie ruiny, zgliszcza, miliony ofiar…



Minęło siedemdziesiąt lat od chwili, gdy armie Trzeciej Rzeszy zaatakowały Polskę. Obchody rozpoczęto mszą św. w intencji Kombatantów w kościele pw. św. Wojciecha.

W tym dniu spotkaliśmy się w Międzyrzeczu przed Pomnikiem Pamięci Weteranów II wojny światowej walczących za wolność i niepodległość ojczyzny, aby uczcić tę rocznicę i przypomnieć o prawdziwej historii. Uroczystość otworzył Prezes Polskiego Związku Kombatantów i Byłych Więźniów Politycznych Leon Szymański. Wierszem K.I. Gałczyńskiego „Pieśń o żołnierzach z Westerplatte" swe przemówienie rozpoczęła Poseł na Sejm RP Bożena Sławiak. Burmistrz Komisarz Rządowy Marian Sierpatowski przedstawił zgromadzonym Przesłanie Wojewody Lubuskiego do Lubuszan z okazji 70. rocznicy wybuchu II wojny światowej, a w swym przemówieniu dziękując Kombatantom za męstwo, hart ducha i patriotyzm zwrócił się do uczestników uroczystości, aby „przekazywać następnym pokoleniom prawdę, bo tylko ona się liczy".

DOŻYNKI GMINNE WYSZANOWO - KUŹNIK 2009

Dożynki zaczęły się mszą św. w kościele pw. św. Józefa w Wyszanowie, po czym korowód dożynkowy, prowadzony przez Międzyrzecką Orkiestrę Dętą, przemaszerował na plac dożynkowy. Do Wyszanowa przyjechały delegacje z całej Gminy Międzyrzecz oraz zaproszeni goście. W programie tegorocznych dożynek nie zabrakło występów artystycznych i imprez sportowo – rekreacyjnych. Swój repertuar zaprezentowali m. in. Zespół Ludowy „Pod Gruszą" z Kurska, „Kęszyczanki", chór „Echo" z Międzyrzecza, „Ale Babki" z Piesek, był mecz piłki siatkowej, zawody strzeleckie czy zabawy



dla dzieci. „Twardym orzechem do zgryzienia" był dla jury wybór najładniejszego wieńca dożynkowego - wszystkie sołectwa przygotowały się do konkursu rewelacyjnie. Wybrano jednak wieniec z Wyszanowa, który reprezentował naszą gminę na dożynkach wojewódzkich w Lubsku. Burmistrz Komisarz Rządowy Marian Sierpatowski, dziękując gospodarzom dożynek za sprawną ich organizację, wyraził wdzięczność rolnikom za tegoroczny plon, życząc satysfakcji i obfitych plonów w następnych latach.

BADANIA MAMMOGRAFICZNE

Urząd Miejski w Międzyrzeczu informuje, iż w dniach od 12 do 16 października 2009 roku ponownie przeprowadzone zostaną **bezpłatne badania mammograficzne dla kobiet w wieku od 50 do 69 lat** (panie urodzone w latach 1940 – 1959), które w ciągu ostatnich 24 miesięcy nie korzystały z profilaktycznego badania mammograficznego na koszt NFZ. W przypadku pytań prosimy kontaktować się z Urzędem Miejskim w Międzyrzeczu, tel. 095 742 69 64 (Punkt Informacyjny).

MEDLINE 2009

To już III Międzynarodowe Ćwiczenia Zespołów Ratowniczych w Międzyrzeczu. Rozpoczną się **15 października br**. Przez cztery dni mieszkańcy Międzyrzecza będą oceniać profesjonalizm zespołów reprezentujących instytucje i organizacje działające na rzecz ratownictwa (z terenu Polski i innych państw). Pokazy, prezentacje i warsztaty dotyczące m. in. udzielenia pierwszej pomocy czy reagowania na symptomy zagrożenia z pewnością wzbogacą wiedzę oraz umiejętności uczestników. Organizatorem Ćwiczeń są: Gmina Międzyrzecz, Rejonowy Sztab Ratownictwa SKSR Międzyrzecz oraz 17. Wielkopolska Brygada Zmechanizowana.

POWIATOWE ZAWODY POŻARNICZE NA FINISZU

W niedzielę (6 września br.) komisja sędziowska Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Międzyrzeczu miała okazję sprawdzić przygotowanie kondycyjne, mobilność i zaangażowanie strażaków OSP poszczególnych jednostek. Na międzyrzeckim stadionie do zawodów przystąpiło 17 drużyn, w tym 5 kobiecych, które wcześniej zwyciężyły w gminnych rozgrywkach. Poszczególne jednostki musiały się sprawdzić w ćwiczeniach bojowych oraz pokonać sztafetę pożarniczą. Poziom przygotowania drużyn był bardzo dobry. Wśród drużyn kobiecych najlepiej wypadły panie z **Templewa**, Rokitna i Bledzewa. Natomiast na podium, w grupie męskiej, znalazły się ekipy z **Kaławy**, Bledzewa i Przytocznej. Organizatorem Powiatowych Zawodów Sportowo – Pożarniczych Drużyn Ochotniczych Straży Pożarnych był Zarząd Powiatu OSP RP.

INAUGURACJA NOWEGO ROKU AKADEMICKIEGO

To już czwarty rok działalności Międzyrzeckiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku. W dniu 14 września br. w Muzeum w Międzyrzeczu uczestniczyliśmy w uroczystości inauguracji nowego roku akademickiego. Prezes Antoni Tkocz rozbudził wśród międzyrzeckich seniorów potrzebę poszerzania wiedzy i umiejętności, powodując tym samym, iż w zajęciach uczestniczy już ponad 180 słuchaczy. Powstają nowe sekcje, organizowane są wycieczki, również zagraniczne. Burmistrz Komisarz Rządowy Marian Sierpatowski podkreślił na spotkaniu, iż jest to uczelnia szczególna, ponieważ na Uniwersytetach Trzeciego Wieku nie ma wyścigu i rywalizacji, ważna jest wspólnota pomiędzy studentami i wykładowcą. Z pewnością studenci UTW mogą ciekawie wypełnić swój wolny czas, utrzymywać więzi towarzyskie, a także mają możliwość realizacji młodzieńczych marzeń, które dotychczas były nie do pogodzenia z życiem zawodowym i obowiązkami wobec rodziny.

TO JUŻ 50 LAT

Zarząd Rejonowy Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów w Międzyrzeczu w dniu 22 sierpnia br. obchodził 50-lecie działalności. Uroczystości odbyły się w hali MOSiW. Gratulujemy aktywnej działalności Zarządu, realizacji zadań mających na celu poprawianie warunków socjalno-bytowych emerytów, rencistów i inwalidów. Przewodniczącemu Zarządu Jerzemu Szafrańskiemu dziękujemy za zachęcanie do uczestnictwa w życiu społecznym i kulturalnym.

Anna Chudzińska
Inspektor ds. promocji gminy
i kontaktów z mediami

Zmiany kulturowe a rozwój jednostki

1. Zmiany kulturowe a rozwój jednostki

Rozpatrywanie dynamiki okresów rozwojowych bez perspektywy kulturowej wydaje się zupełnie bezzasadne. Nasze życie, zależne jest od zmian warunków, okoliczności, przemian świadomości społecznej. Co oczywiste więc zmiana, rozumiana tu jako rozwój, jest wypadkową tego co różni nas na poziomie indywidualnym i istoty zawartej w ogólnoludzkiej logice rozwoju

Pytanie jednak, na ile (w jakim stopniu) indywidualny rozwój determinowany jest przez tradycyjnie przyjęte cezury zmian, a na ile jest on wynikiem czynników zewnętrznych?

Wydaje się, że cywilizacja końca millenium jak żaden czas wcześniej, swym eklektyzmem, niedookreślonością, a jednocześnie, zdawałoby się zaprzeczenie - jednorodnym wektorem, który często nie zezwala na indywidualną percepcję, jest wyjątkowym zagrożeniem dla indywiduum. Czas ten, traktowany rzecz jasna umownie (weszliśmy niepostrzeżenie w nowe tysiąclecie) to okres, wg mnie, w dużej mierze pachnący nowym, wysublimowanym formalnie totalizmem na poziomie makro, choć szalenie tolerancyjnym na pierwszy rzut oka.

Popularny w ostatnich latach, atrakcyjny zapewne także ze względu na kasandryczność (w dużej mierze pozorną) wypowiedzi, socjolog Zygmunt Bauman pisze, że każdy ład ma swoje odmiany nieładu, i że sprzątając brud, będący naturalną konsekwencją istnienia czystości, funkcjonujemy w odwiecznym schemacie. Zmiana, dotycząca dynamiki, charakteru rewolucji, jak sądzi filozof, zasadza się na demontażu stanu zastanego i wprowadzaniu nowej formy. Co jednak, gdy to co wprowadzamy, nie zostaje wprowadzone, bo to, co po nim następuje wypiera je jeszcze przed powstaniem, przed momentem, w którym osiąga choćby elementarną tożsamość? Tożsamość, która nadawałaby sens powstania - dla społecznej struktury. Jeśli ci, którzy mieliby ją dostrzec, także po to, by poczuć się w jej ramach bezpieczniej, w sytuacji niezauważenia cezury muszą zmagać się z niepokojem. Jeżeli tak się dzieje, a zakładam, że z taką sytuacją mamy do czynienia dzisiaj, lęk który jest lękiem społecznym, determinuje nasz rozwój w sposób znaczący jak nigdy dotąd.

Rozwój jednostki w świecie, w którym przyszło nam żyć ma swoją nową, nieznaną wcześniej specyfikę. Posiadając wiedzę, zasoby niedostępne naszym przodkom, upijamy się nieprzyzwoicie tą otrzymaną wolnością. To co chroniło, w sztuczny zresztą sposób, przez wieki, czyli specyficzna hierarchia, błyskawicznie zanika. Dziś autorytetem może być już doprawdy każdy, kto znajdzie odpowiednie audytorium, a że filtr dla głupoty, w związku z nieograniczonym dostępem do publicznych wypowiedzi zanika - rozmywa się to co ważne, na rzecz tego co hałaśliwe. Z jednej więc strony (zakładając po raz kolejny nieprzyzwoicie wraz z całym zachodnim narcyzmem, że „my" to świat), żyjemy w przekonaniu, że wolność konkretnego człowieka jest wartością nadrzędną, i w imię praw pojedynczych „nas" (liczymy na regułę wzajemności?) jesteśmy w stanie poświęcić odrobinę komfortu społecznego. Z drugiej zaś konsumeryzm obezwładnia, upokarza w szermierczym pojedynku z wolną wolą.

Jeśli wspomniane przeze mnie prawo jednostki (boimy się np. przecież społeczeństwa w dużej mierze homoseksualnego, ale iskra niepokoju w nas, jest niemal alarmem chroniącym w naszym mniemaniu przed homofobią) jest buforem na którym zatrzymują się (a więc jednak i kumulują) nasze społeczne lęki, zrodzone być może przez dwudziestowieczne totalitaryzmy, to tym łatwej o to, by hasła wolności pozostawały na sztandarach, nie przekraczając poziomu atrybucyjnego.

Gdzie znaleźć genezę hamulca indywidualnego rozwoju? Jak dostrzec to wszystko, co ów rozwój zniewala, na forum hołubiąc - nie przecież jako anarchistyczny prąd, ale wielorodną burzę czystego indywidualizmu?

Wszelkie hipotezy obarczone są ryzykiem błędu. Osobiście sądzę, że świat neoliberalny, który z doktryny stricte ekonomicznej, przerodził się w prąd determinujący systemy etyczne, filozoficzne i społeczne, sprzyjający teoretycznie rozwojowi wolnej myśli, w rzeczywistości rozmywa struktury o które można się oprzeć. W połączeniu z multimedialnością otaczającej przestrzeni tracą siłę idee, koncepcje, toną one w powodzi dźwięków. Nikt nie jest w stanie tego skomentować, bo już ten komentarz tonie w nowym układzie, systemie, morzu dygresji. Jeśli radykalizm rodzi ekstremizm, jego konsekwencje są z góry przewidywalne – myślimy, ale niebezpieczniej jest, gdy jako ekstremizm traktujemy każdy rodzaj utrzymania niewidocznego szkieletu, o który można się oprzeć, a z którym można wszakże polemizować.

Tu nasuwa się czytelna konkluzja. Dopóty w imię ochrony jednostki zgadzamy się na jej czasem nieprospołeczne działanie, to pół biedy. Co jednak, gdy na fali frustracji społecznej zrodzonej z kryzysu nieporównywalnego z dzisiejszym (czym po prawdzie jest spadek PKB o 2 procent – łatwo wyobrazić sobie drastyczniejsze) kryzysem finansowym zrodzą się populizmy zagrażające większości? Istnieje, jak sądzę, ryzyko, że w pluralistycznej dyspucie zapomnimy o tym co bezpieczniejsze, kiedy należy zareagować zgoła radykalniej - by przed radykalizmem się ochronić.

2. Pop kultura i wieczne moratorium

Kolejnym zagrożeniem, dla odnalezienia swojej tożsamości w dzisiejszym świecie, dla przejścia z tożsamości lustrzanej do tożsamości osiągniętej, jest z pewnością kultura, która nas otacza, nazwijmy ją umownie kulturą pop. Świat w którym nawet kontestacja to już całkiem pokaźny show biznes. Przerażać może wymierność idei na poziomie mtv, ale też, nazwę to emtivizacja medialna. To co miało być w zamyśle zabawą, wygłupem, ale i kontrpropozycją (na poziomie anarchistycznej formuły), stało się nadrzędnym nurtem. To z czego mieliśmy wyrastać lub dystansować w chwili dochodzenia do tożsamości osiągniętej, zawiesza się, nie na poziomie moratorium - przedsionka „do", ale stanu permanentnego.

Stajemy się konsumentami coraz to mniej refleksyjnymi. Wybory tak ważne dla jednostki jak i całych społeczeństw decydujące o wyborze ciał ustawodawczych wygrywa się na poziomie poetyki mtv albo się je przegrywa. Osławione public relations to niemal nowa religia, w którą wierzą już

niemal wszyscy… i słusznie bo zbawienie rzeczywiście przychodzi. Jak pisze Campbell metafizyka konsumeryzmu stała się domyślną filozofią dnia dzisiejszego. Jak z kolei cytowany przez Baumana w „Szansach etyki w zglobalizowanym świecie" Bourdieu: przymus został zastąpiony przez stymulację, a autorytarne narzucanie wzorców przez uwodzenie".

Przeciwko przymusowi bunt zdaje się naturalną konsekwencją, wobec niezauważalnego uwodzenia jesteśmy w dużej mierze bezsilni.

Jak przejść przez fazę adolescencji bez, choćby tak potrzebnego, naturalnego w tym czasie, buntu? Jak nie wycofać się w momencie gdy dociera do nas, że mamy do czynienia z buntem reglamentowanym? Duszność Orwellowskiego świata byłaby całkiem realna?

Naomi Klein w swojej książce „No logo" opisuje przypadek ucznia, który ubrał się koszulkę Pepsi Coli, w dzień w którym przyjechali do szkoły wysocy przedstawiciele (sic!) Coca – Coli. Chłopca natychmiast usunięto ze szkoły (w wynik protestów w całych Stanach po pewny czasie przywrócono).

Bestsellery z zakresu „empatii i psychologii" skierowane do adolescentów mówią: uważaj kiedy angażujesz się emocjonalnie. Inwestuj w siebie (jak w jednoosobową spółkę).

Naturalny bunt, który rodził się w momencie odkrywania obłudy świata dorosłych, traktowany jako element rozwojowy, ale i racjonalny, choć czysty głos młodych ludzi, zanika. Jako element adaptacyjny rozumiemy przygotowanie naszych dzieci do możliwie najszybszego wtłoczenia się w maszynę, w której zajęta pozycją jest trampoliną jednorodnie rozumianego sukcesu. *„Mam czworo dzieci, nie pracuję, wychowuję te moje dzieciaki, mąż zarabia trochę ponad średnią krajową. Interesujemy się kulturą wschodu, dużo czytamy, jak na nasze warunki dużo podróżujemy. Dzieci chodzą do szkół publicznych. Najstarszy syn marzy żeby być stolarzem. Jestem kobietą, która osiągnęła sukces. Tak! mogę powiedzieć – jestem kobietą sukcesu."* To rzecz jasna list wymyślony – dziś w tej szerokości geograficznej uczmy nowej semantyki. Sukces ma zdecydowanie inne konotacje.

Młody człowiek na etapie tożsamości rozproszonej potrzebuje silnych i stabilnych wzorców. Potrzebuje dorosłych, którzy są solą porządku. W czasie gdy królowała kultura postfiguratywna, czy w części kofiguratywna, tak w dużej mierze było. Rodzice przekazywali schemat, w który nie bardzo sami wierzyli, wyidealizowany i hasłowy, oparty o zasady, jak twierdzi Hobbes (Bauman, 2007, s13), nienaturalne, jak np. Kochaj bliźniego swego, jak siebie samego. Jednak ten sztuczny garnitur postaw wydawał się dla młodych ludzi zgrabny, choć trudny do zaakceptowania (nakazy, zakazy). Czas, w którym młodzi dostrzegali niespójność literalnych jedynie zasad z życiem rodziców, był momentem na krótki czas zapalnym. Niebawem młodzieńcza energia ustępowała „rozsądkowi" i świat kompromisu odnosił po raz kolejny triumf. W dzisiejszym świecie postmodernistycznym, wkraczamy w nową, nieznaną figurę – kulturę prefiguratywną. Dorośli dość rozpaczliwie próbują pozostać młodymi, to co proponują swym dzieciom jest niespójne, chaotyczne nadmiernie eklektyczne. Dzisiejsi trzydziestolatkowi, mentalnie, ale i logistycznie nie są przygotowani do bycia oparciem. Iluzyjność świata, który propagowali przez setki lat rodzice, jest zbyt łatwa do zdemaskowania. Niewiedza rodzica na poziomie informacji, których przez lata był jedynym przekazicielem, sprawdzana jest przy pomocy kilku kliknięć myszką komputerową - w Wikipedii.

3. Nowy wspaniały świat

Stary system upadł, na nowy nie mamy pomysłu. Mikroświaty, które tworzone są poza rodzicielskim filtrem (formalny filtr skazuje dziecko na pozostawaniem w roli outisdera) są na tyle atrakcyjne, że nawet mając świadomość, rzadko kiedy sami z nich rezygnujemy. Jeżeli więc by przejść z etapu tożsamości lustrzanej na etap tożsamości moratoryjnej młody człowiek potrzebuje dorosłego, to propozycja, którą kierowalibyśmy do młodego człowieka musiałaby być szalenie atrakcyjna. Dająca na poziomie prymitywnej konsumpcji mentalnej to co dają substytuty trwania, a jednocześnie posiadająca to, co mogłoby wzbogacać, być dla młodego człowieka trwałym konstruktem.

Reasumując, trudno wokół dostrzec zalążek choćby koncepcji. Filozofów, socjologów opisujących stan obecny nie brakuje, trudno tam znaleźć nadzieję, raczej opisują oni zmierzch cywilizacyjny (chodzi rzecz jasna o myślicieli, którzy „nadają rytm"). Nadzieja, że każde przesilenie musi być początkiem nowej idei, jest w kontekście destrukcyjnych cywilizacyjnych ciągot mało krzepiąca. Dodatkowo absurdalny, prostacki duch political correts szerzący się także na uniwersytetach (chyba na wszystkich wyrosłych z koncepcji lewicowych) pacyfikuje płodną dyskusję, a ci którzy z nim walczą odstraszają, nie tylko u nas, misyjnością i paranoiczną wizją rzeczywistości.

W imię wolności ucieczka od wolności. Świat, w którym młodzi ludzie zmuszeni są walczyć o swoją tożsamość, na pozór wolny, daje szanse na rozwój, na najbardziej komfortowe w sensie rozwojowym wybory. W rzeczywistości wymaga od młodych ludzi ogromnej umiejętności filtrowania przekazu, sposobu jego przedstawiania, radzenia sobie z niepokojami pokolenia rodziców. Zachłyśnięci zdobyczami ostatniego dwudziestolecia (gdy mówimy już o naszym regionie Europy), nie zauważyliśmy, że poprzedni system chronił nas w dużej mierze przed konsumeryzmem, z którym świat zachodni już wówczas średnio sobie radził. Świat niewyborów w którym żyliśmy, pozornie wydawał się trudniejszy. Po prawdzie był monochromatyczny, dzięki temu znacznie bardziej czytelny.

„Dziś" to czas determinowany przez wskaźniki oglądalności. Dojrzewający i młodzi dorośli to „target" - im bardziej bezmyślny, tym wdzięczniejszy dla producentów. Im bardziej bezradny, tym chętniej „zażerający" niepokój. Być może więc przedłużające moratorium jest logicznym, racjonalnym wyjściem, będącym ucieczką, przed tym czego świadomie przyjąć nie sposób?

Trudno na dwóch stronach obronić śmiałą pewnie tezę, o zdecydowanej przewadze wpływu cynicznej rzeczywistości nad, w gruncie rzeczy dość trwałymi (znakomity i świeży! Wygotski), pomysłami na etapy rozwojowe dzieci i młodzieży. Jeśli się mylę, tym lepiej.

Łukasz Paczkowski

W powyższej wypowiedzi pozwoliłem sobie kontestować hipotezy rozwojowe zawarte w „Psychologicznych portretach człowieka", pod red. A. Brzezińskiej

SYMPOZJUM W POZNANIU, czyli „dziesiątka" w Wielkopolsce

W dniu 19 września 2009 roku odbyło się w Poznaniu sympozjum na temat: „Psychoterapia w warunkach szpitala psychiatrycznego – możliwości i ograniczenia".

To przedsięwzięcie okazało się możliwe dzięki współpracy dwóch placówek: Ośrodka Terapii Psychoanalitycznej i Psychodynamicznej w Poznaniu oraz Całodobowego Oddziału Leczenia Zaburzeń Nerwicowych Szpitala w Międzyrzeczu, czyli tzw. „dziesiątki". W stolicy Wielkopolski znaleźliśmy przyjazną przestrzeń do przedstawienia koncepcji terapeutycznej oddziału, funkcjonowania społeczności terapeutycznej oraz naszych doświadczeń klinicznych. Sympozjum otworzyła pani Anna Gąsiorowska-Krawczyk, psychoterapeuta psychoanalityczny i specjalista psychologii klinicznej z Poznania, która przez lata pracowała w klinice poznańskiej. Następnie pan Wojciech Hańbowski, psychoanalityk, członek Polskiego i Brytyjskiego Towarzystwa Psychoanalitycznego wygłosił wprowadzenie o roli społeczności terapeutycznej w leczeniu zaburzeń osobowości, a później moderował dyskusję. W tym miejscu warto nadmienić, że mieliśmy zaszczyt gościć pana Wojciecha Hańbowskiego na „dziesiątce" w maju 2008 roku, kiedy dzieląc się swoimi doświadczeniami z pracy w Szpitalu Psychiatrycznym w Cassel - w Wielkiej Brytanii, zachęcał zespół terapeutyczny do bardziej wnikliwego rozumienia roli społeczności terapeutycznej.

Po roku od tego spotkania zrodził się pomysł podzielenia się naszymi wieloletnimi doświadczeniami klinicznymi ze środowiskiem psychoterapeutycznym w kraju.

Po wystąpieniu ordynatora oddziału pana Ziemowita Chudzika oraz pani oddziałowej Sylwii Makarewicz rozgorzała ożywiona dyskusja. Wyeksponowanie ewolucji zespołu terapeutycznego w ciągu minionych czterech lat pracy, usilnego poszukiwania skutecznych metod leczenia „trudnych" pacjentów z zaburzoną osobowością, docenienia nowej roli - funkcji psychospołecznej- pielęgniarki psychiatrycznej, poza podawaniem leków i pomiarami parametrów medycznych, spotkało się z dużym uznaniem środowiska terapeutycznego. Obecna na sali ordynator podobnego oddziału w Komorowie pod Warszawą pani Anna Stefanow dzieliła się problemami, tak bardzo nam znanymi, na które napotyka lecznictwo w ramach NFZ, łącząc wymogi terapeutyczne z realizacją kontraktu. Dobrze jest wymieniać doświadczenia i wspólnie poszukiwać rozwiązania problemów.



Doskonałą ilustracją pracy zespołu „dziesiątki", chociaż może brzmi to nieskromnie, były prezentacje kliniczne psychologów - psychoterapeutów: pani Anny Maciuły, pana Grzegorza Frelichowskiego oraz pani Teresy Gałązka-Bazydło, odsłaniające, przy zachowaniu anonimowości i tajemnicy zawodowej, kulisy tego, co dzieje się za drzwiami gabinetów psychoterapeutycznych, także w psychice terapeuty i pacjenta. Grono słuchaczy usłyszało o przebiegu procesu leczenia pacjentów narcystycznych i psychosomatycznych według koncepcji psychoanalitycznych i społeczności terapeutycznej w ramach 24-tygodniowego kontraktu z NFZ. Zastanawialiśmy się wspólnie nad możliwościami i ograniczeniami terapii indywidualnej i grupowej pacjentów z zaburzeniami osobowości. Na pewno psychoterapia analityczna, skłaniająca do myślenia, przejmowania odpowiedzialności za swoje wybory i jakość życia, okazuje się zamiast cudownej, „czarodziejskiej różdżki", jeśli ktoś chce w nią wierzyć, żmudnym, wysiłkiem na miarę może czasami niechcianego „daru Boga". Natomiast psychoterapia w warunkach szpitala psychiatrycznego, pomimo wielu ograniczeń stanowi szansę na przeżycie przez pacjentów korektywnego doświadczenia po traumach, odzyskanie wiary w wystarczająco dobre obiekty, realną ocenę rzeczywistości oraz odkrywanie niepowtarzalności swojej osobowości i indywidualnej drogi rozwoju we właściwym dla siebie tempie. Wtedy poszukiwanie terapii w warunkach poza szpitalnych staje się wyborem, aby choroba i hospitalizacje przestawały być azylem przed bólem życia oraz tym, co trudne do zaakceptowani w sobie samym.

Jako zespół terapeutyczny i zarazem współorganizatorzy jesteśmy zbudowani tak liczną frekwencją na sympozjum w Poznaniu, żywym zainteresowaniem środowiska terapeutycznego w kraju i inspirującą dyskusją. Warto nadmienić, że w sympozjum uczestniczyli terapeuci m.in. z Warszawy, Komorowa, Szczecina, Kościana, Zielonej Góry, Gorzowa, Poznania.

Sympozjum mogło się odbyć dzięki przychylności Dyrekcji naszego Szpitala i wygospodarowaniu funduszu reprezentacyjnego na ten cel. Ponadto dziękujemy pracownikom Szpitala, naszym Koleżankom i Kolegom za obecność na sympozjum, wspieranie, „trzymanie kciuków", twórcze refleksje.

Teresa Gałązka-Bazydło

PSYCHOTERAPIA W WARUNKACH SZPITALA PSYCHIATRYCZNEGO
-możliwości i ograniczenia

PROGRAM

11:00-11:10 Otwarcie: ***Anna Gąsiorowska-Krawczyk*** **(Polskie Towarzystwo Psychoterapii Psychoanalitycznej, OTPP)**

11:10-11:30
Leczenie zaburzeń nerwicowych i osobowości w Samodzielnym Publicznym Szpitalu dla Nerwowo i Psychicznie Chorych w Międzyrzeczu (woj. lubuskie) - ***Ziemowit Chudzik*** **(ordynator oddziału, specjalista psychiatra),** ***Sylwia Makarewicz*** **(pielęgniarka oddziałowa)**

11:30-12:00
Indywidualna psychoterapia psychoanalityczna pacjentki z zaburzeniami psychosomatycznymi - ***Teresa Gałązka-Bazydło*** **(Polskie Towarzystwo Psychoterapii Psychoanalitycznej, specjalista psychologii klinicznej)**

12:00-12:45
Dyskusja
Moderator: ***Wojciech Hańbowski*** **(psychoanalityk, Polskie Towarzystwo Psychoanalityczne)**

Przerwa na kawę

12:45-13:15
Problemy w psychoterapii grupowej i indywidualnej pacjentki narcystycznej - ***Anna Maciuła,*** **(psycholog, psychoterapeuta),** ***Grzegorz*** **Frelichowski (psycholog, psychoterapeuta)**

13:15-14:00
Dyskusja

Podziękowanie dla naszych pielęgniarek



Z nadejściem ciepłych, letnich dni po baaardzo długim okresie pracy w naszym szpitalu odeszły na zasłużoną emeryturę pielęgniarki Jolantyna Wrzosek i Gizela Urbanik. Przywiązanie i oddanie pielęgniarskiej pracy zawodowej sprawiło, że dopiero dnia 17 września 2009r. odbyło się spotkanie kierowniczej kadry pielęgniarskiej, na którym dyrektor i naczelna pielęgniarka oficjalnie wręczyli okolicznościowe podziękowania okraszone nagrodą pieniężną.

Koleżanki oddziałowe oraz nasz „rodzynek" Radek Jędrowski, który przejął obowiązki pielęgniarza oddziałowego po Pani Joli Wrzosek ,przygotowali spotkanie przy tradycyjnym ciastku i kawie. Spotkanie odbyło się w serdecznej, bogatej we wspomnienia atmosferze. Na nowy etap życia na emeryturze koleżanki otrzymały od nas pamiątkowe prezenty i życzenia:

Samodzielny Publiczny Szpital dla Nerwowo i Psychicznie Chorych w Międzyrzeczu

Jedną z najpiękniejszych nagród,
jakie człowiek otrzymuje w swoim życiu
jest to, że zawsze kiedy z całego serca stara się pomóc drugiemu,
pomaga równocześnie samemu sobie".

PODZIĘKOWANIE

dla Pani **Jolantyny Wrzosek**
Pielęgniarki oddziałowej
za współpracę, wieloletnią pełną poświęceń
i oddania pracę w zawodzie
wraz z wyrazami szacunku i uznania oraz życzeniami
zdrowia i wszelkiej pomyślności na dalsze lata.

Naczelna Pielęgniarka — *Ewa Judek*
Dyrektor — *Tadeusz Grabski*

Międzyrzecz 17 wrzesień 2009 roku

Samodzielny Publiczny Szpital dla Nerwowo i Psychicznie Chorych w Międzyrzeczu

Jedną z najpiękniejszych nagród,
jakie człowiek otrzymuje w swoim życiu
jest to, że zawsze kiedy z całego serca stara się pomóc drugiemu,
pomaga równocześnie samemu sobie".

PODZIĘKOWANIE

dla Pani **Gizeli Urbanik**
Pielęgniarki koordynującej
za współpracę oraz wieloletnią pracę w zawodzie
wraz z życzeniami zdrowia
i wszelkiej pomyślności na dalsze lata.

Naczelna Pielęgniarka — *Ewa Judek*
Dyrektor — *Tadeusz Grabski*

Międzyrzecz 17 wrzesień 2009 roku

Jolu życzymy Ci

Dni zwykłych cudów.
Gorącej filiżanki kawy, którą ktoś dla Ciebie zrobi.
Nieoczekiwanego telefonu od starego przyjaciela.
Zielonych świateł na Twej drodze.
Nieznajomego, który poda Ci rękę, jeśli się potkniesz.
Życzymy Ci dni małych spraw, które Cię ucieszą.
Pustego tramwaju, w którym znajdziesz wygodne miejsce.
Podmuchu ciepłego wiatru.
Pięknej piosenki usłyszanej w radiu.
Pysznego ciastka, czy papierosa, jak wolisz.
Twoich kluczy dokładnie w tym miejscu, gdzie ich szukasz.
Życzymy Ci dni pełnych szczęścia, spokoju i spełnienia.
Poczucia, że jesteś kimś specjalnym, wyjątkowym i niebanalnym.
I że tylko Tobie mogą przydarzyć się tak dobre, codzienne cuda.

Najlepsze życzenia Gizelo

To marzeń spełnienia.
Bo cóż piękniejszego, niż właśnie marzenia...?
Wiek emerytalny po to jest nam dany,
By realizować niespełnione plany.
Żegnajcie, przyjęcia, wypisy,
Pisma, tabelki, druki i rozliczenia,
Witajcie baaardzo późne wstawanie,
I bezustanne leniuchowanie.
Jedź na wycieczkę, może do Grecji,
Zaszalej trochę także w Wenecji,
Odwiedź Paryż lub Barcelonę,
Byś mogła wspominać chwile szalone.

Z życzeniami zdrowia
Ewa Judek i Maria Rutkowska

Wywiad z Agnieszką Kunicką

- Witam Cię Agnieszko!
- Witam.
- Powiedz kilka słów o sobie.
- Mam 32 lata i od stycznia 2007 roku przebywam w tutejszym szpitalu.
- Od dawna piszesz?
- Wszystko zaczęło się od pisania pamiętników. To właśnie w nich zapisywałam swoje myśli, przeżycia.
- Czyli pisałaś wyłącznie dla siebie?
- Początkowo tak, ale pewnego dnia pokazałam swój tekst jednej osobie i tak zaczęło się moje pisanie. Pochwalę się, że napisałam też bajki, ale wylądowały w szafie. Nie ujrzały światła dziennego.
- Dobrze, więc powiedz mi, o czym są Twoje teksty?
- Jest to pewnego rodzaju moja filozofia życiowa. Po prostu, kiedy najdzie mnie potrzeba siadam i po prostu piszę.
- O czym?
- Moje teksty są głównie inspirowane życiem, przeżyciami. Czasami symuluję sytuacje, które mogłyby się wydarzyć i próbuję znaleźć na nie rozwiązanie, odpowiedź. Po prostu piszę bajkę o życiu.
- Czyli w dużej mierze są to Twoje osobiste odczucia?
- Tak. Jak mam problem piszę o swoich uczuciach, o tym co siedzi we mnie, o swoich wrażeniach, emocjach. Staram się tworzyć swoją rzeczywistość.
- Tak więc, to wszystko, co dzieje się w danym momencie, ma wpływ na powstały tekst?
- Treść zależy od tego, czy w danej chwili jestem sama, czy z kimś. Duży wpływ ma na mnie mama, która jest bardzo ważną osobą w moim życiu. Inspiruję się także religią (np. Biblią), ezoteryką, co można znaleźć w moich tekstach.
- Słyszałam także, że ćwiczyłaś karate?
- Tak. To było karate stylu Kyokushinkai. Tak zwana droga ekstremalnej prawdy. To miało duży wpływ na moje życie. Znaleźć środek między wszystkim, uwolnić się od cierpienia i chaosu świata. Po prostu umieć odróżniać dobro od zła.
- Z tego, co wiem dużo czytasz...
- Tak i to z różnych dziedzin. To pozwala mi poszerzyć mój światopogląd, zastanowić się nad swoim życiem.
- Czy czytelnik może znaleźć w Twoich tekstach coś dla siebie?
- Pisze dla siebie, ale jeśli ktoś znajdzie w tym cząstkę siebie, może się też do tego odnieść. I jeśli moje przemyślenia komuś pomogą, to będę szczęśliwa
- Dziękuje Ci, Agnieszko za rozmowę i nie pozostaje mi nic innego, jak zaprosić naszych czytelników do lektury twojej twórczości.
- Dziękuję.

Rozmawiała Monika Czerniecka

Całe moje życie gdzieś krążę. Idę bosymi stopami wydeptaną ścieżką życia. Dokąd zmierzam? Gdzie jest drogi kres? Całe moje życie dokądś idę..
Życie jest jak sen. Mija bezpowrotnie. I nie wiesz czy to mara czy jawa.
Moim marzeniem jest być ptakiem w przestworzach. Szybować ponad światem.

Poznać, co to ból, strach i lęk. Carpe diem – mówi powiedzenie. A może lepiej zniknąć z kręgu żywych. Zaszyć się gdzieś w zakątku, w którym nikt nie wie czy żyje, czy też gnije powolną śmiercią starucha, który dogorywa w samotności przez wszystkich opuszczony.

A może jeszcze lepiej: zajrzeć w oczy nowemu światu i uderzyć o błękitną toń morskiej fali w poszukiwaniu arki wszechrzeczy. Tak, jak Salomon miał kilkaset żon, tak chciałabym mieć kilkaset żyć, z których każde bogatsze byłoby o nowe doznania. Carpe diem – jeszcze raz wołam. Dlaczego nie!

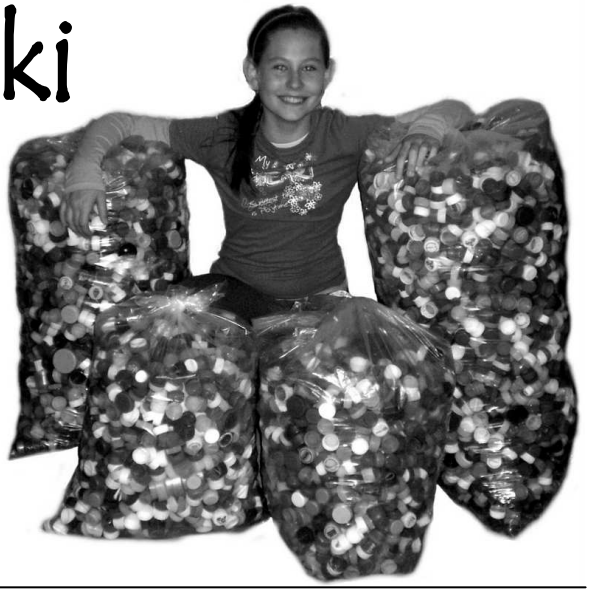
Tylko jak tu żyć pełnią życia? Tylko jak tu żyć każdą chwilą, skoro samotność wychyla się ze wszystkich stron i czyha, by niepostrzeżenie uderzyć poniżej pasa i zgiąć się w pół z cichym okrzykiem rozpaczy na ustach. Jak tu żyć, skoro nie ma chęci do wszystkiego, co piękne, miłe i delikatne, a przyjazne sercu. Skąd wziąć natchnienie; to natchnienie, które pozwala oddychać pełną piersią na wielkim wietrze życia i cieszyć się z tego, że się po prostu jest. Co z tego, że się żyje; co z tego, że capre diem! Skoro nawet bezbronny ptaszek i tak kiedyś przymrze na suchej gałązce znanej jako nicość. Co z tego, że – jeszcze raz powtarzam – carpe diem! Skoro mało osób na świecie nie wie, co to prawdziwa miłość, wiele nie zdaje sobie sprawy, czym jest przyjaźń; o czym mówi głos serca kochającego w bólach niespełnionej miłości.



Czym jest miłość? A czymże jest życie? To i to należy umiłować. W to i to należy głęboko wierzyć, bowiem miłość jest jedna, życie tak samo. Tak więc słuchaj dziecię głosu mego: korzystaj z umiarem, bo życie jest bowiem bożym darem. Lecz, kto nie szanuje i wstyd sobie przynosi, tego nikt nigdy o nic nie prosi. I człeczyna taka robi z siebie zwykłego wraka. A co dalej, w końcu zwrotki oto taki morał krótki:, kto sobie żyje i używa, ten tylko chwilę szczęśliwym bywa. A kto żyje, ale skromnie, tego nawet prawnuk wspomnie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Nakrętki – Weroniki



Jak widać na zdjęciu Weronika (z pomocą czytelników) zebrała ogromną ilość nakrętek. Ale to jeszcze wszystko za mało, akcja trwa dalej. Prosimy o dalsze dostarczanie nakrętek do naszego kiosku. Serdecznie dziękujemy pacjentom oddziału 5, którzy pod okiem swojej ITZ p. Teresy Skołudy dostarczyli bardzo dużą ilość nakrętek. Słowa uznania należą się także pacjentom oddziału 9, a szczególnie p. Dariuszowi Łebkowi.

Wszystkim, którzy zaangażowali się w akcje **„NAKRĘTKI”** - Weronika – **serdecznie dziękuje!**

J. Paluch

Rodzinne strony

Wiersz powstał z powodu tęsknoty, często nawiedzającą autorkę, za rodzinnymi stronami (pow. Sanok, woj. krośnieńskie), które opuściła w 1947 roku. (akcja „Wisła”)

Bardzo kocham rodzinne strony,
piękne sosny, jodły, buki i klony.
Tam się urodziłam, tam żyłam,
tam rodzinną tragedie przeżyłam.
Tęsknię za Sanem co pięknie szumi,
i duszę moją ukoić umie.
Rodzinne strony mi przypomina,
gdzie piękna wiosna i sroga zima.
Tam słońce piękniej wschodzi,
tam ziemia lepsze ziarno rodzi.
Skowroneczku szare ptasie,
porzuciłeś z nami strony nasze.
Żal mi rzeki, lasów i pola,
Ale widać taka była Boża wola.

Wiersz dedykuję wszystkim czytelnikom, którzy czują tak jak ja.

Aniela Hanke (wieloletnia pracownica szpitala)

Wyrazy głębokiego współczucia
dla Ewy Zając
z powodu śmierci
Mamy
składa personel Oddziału 9B

Wszystkim przyjaciołom, sąsiadom, znajomym, którzy uczestniczyli w ostatniej drodze
śp. Dariusza Dobrochowskiego,
z całego serca dziękują:
żona, córka, rodzice i brat.

Wyrazy głębokiego współczucia
dla Aliny Szulc
z powodu śmierci
Brata
składa personel Oddziału 9B

Naszej koleżance Jolancie Nowackiej
wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci
Teścia
składa personel Oddziału 17

Kondolencje dla
Wandy Dobrochowskiej
z powodu śmierci
Męża
składa personel Oddziału 3

Naszej koleżance
Wandzie Dobrochowskiej
z powodu śmierci
Męża
wyrazy głębokiego współczucia
składa personel Oddziału 19

"Budowniczowie czy Ogrodnicy?"

Dla zmagających się z uzależnieniem w tzw. Wielkiej Księdze Anonimowych Alkoholików źródłem inspiracji i nadziei stały się słowa: ***„Poznamy nową wolność i nowe szczęście. Nie będziemy żałować przeszłości ani zatrzaskiwać za sobą drzwi".***

Chciałabym przyjrzeć się słowom „zatrzaskiwać za sobą drzwi"... Jedną z najważniejszych zdolności, jakie można w sobie wyrobić w procesie zdrowienia współuzależnionych, jest umiejętność nawiązywania satysfakcjonujących, bliskich więzi. Po kroku „oderwania się", „odżałowania straty", i „zaopiekowania się sobą" przychodzi czas na zbudowanie więzi, które są źródłem poczucia wartości i siły wewnętrznej.

Czym jest zdrowa bliskość z innymi? Dysfunkcyjna bliskość to ta, która rani, stawia nas w pozycji ofiary, ta, która usidla. Im „bliżej" tym „gorzej". Obrazem dysfunkcyjnej bliskości jest splątane bluszczem drzewo – usycha, lecz pozwala nadal się oplatać... Jej przejawem jest pasywność, tłumienie i odsuwanie prawdziwych uczuć, unikanie stałych zobowiązań, wycofanie emocjonalne, manipulacje. Destrukcyjna bliskość tak naprawdę daje nam poczucie izolacji - to jest jej rzeczywisty rezultat. Wydaje się, że doznajemy i doświadczamy „intymności" czując w rzeczywistości zagrożenie, lęk, poczucie obcości w relacji z drugim człowiekiem. Do wytworzenia bliskości i zdrowych, konstruktywnych więzi potrzebna jest z kolei: inicjatywa, emocjonalna obecność, konsekwencja, odsłanianie słabości, dawanie oraz bezwzględna uczciwość.

Pierwszy krok to inicjatywa… aktywne wychodzenie do innych. Aktywność przejawiać się może w praktyce – zapukaniem, telefonowaniem, spotkaniem, mailowaniem. Inicjatywa to także zainteresowanie się czyjąś obecnością, odsłonięcie siebie, wyrażanie swoich potrzeb ale też i dostrzeżenie potrzeb innych. Ileż to razy po doświadczeniach urazowych w kontaktach z innymi słyszymy: „już nigdy więcej … nie otworzę się". Taka postawa jest charakterystyczna dla osób stawiających się w pozycji ofiary, wierzących w odrzucenie i wykorzystanie: „już nigdy więcej…". Inicjatywa wymaga odwagi, przekraczania własnych przekonań, wymaga wiary. Dzięki niej odpowiedzialność za kontakt przejmujemy my. Dzięki niej „działamy" a nie biernie oczekujemy na zmianę w życiu. Przy podejmowaniu inicjatywy odpowiadamy sobie na bardzo ważne pytanie: z kim mamy szansę zbudować nowe i zdrowe relacje? A jeśli dokonamy właściwych wyborów, podejmujemy działanie. Inicjujemy, angażując się w kontakt. Podejmujemy pierwszy krok. Emocjonalna obecność to z kolei „dostępność uczuciowa" dla innych. Uważa się, że czymś, co w sposób niezwykle wyraźny stoi na przeszkodzie dialogu między ludźmi jest maska. Okazuje się jednak, że prawda o mnie, o moich uczuciach nie musi być dla mnie zagrożeniem, lecz szansą na lepszy kontakt. Od umiejętności nazywania swoich uczuć, dzielenia się nimi i od umiejętności słuchania, zależy owocność każdej rozmowy, każdego spotkania.

Osobę niedostępną uczuciowo można porównać do słońca, które widzimy, lecz nie czujemy na swojej twarzy. To osoba, która nie jest w stanie zaangażować się, jest „zimna". A przecież czuje, jak każdy inny...

Kolejnym krokiem budowania bliskości to konsekwencja, związana z siłą naszej woli. Ileż razy potęguje się w nas zwątpienie w sens ponawianych prób bliskości z innymi. Zwątpienie potęguje się wówczas, gdy mamy wrażenie, że druga osoba nie odpowiada z równym zaangażowaniem na nasz kontakt. Gdyby wyobrazić sobie kontakt jako palące się ognisko, które podsycają dwie osoby, można by przyjąć, że jeśli jedna z osób wskutek zmęczenia, trudności, okresowo przestaje podsycać ciepło, druga odchodzi od ogniska. Wypalenie kontaktu jest wówczas nieuchronne. Być konsekwentnym w podsycaniu to inicjowanie kontaktu nawet wówczas, gdy okresowo „nie jesteśmy rozumiani i słyszani" w dialogu.

Mówiąc obrazowo: podsycajmy ciepło, aż się zapali na nowo i nie pozwólmy mu wygasać. Jeżeli będziemy konsekwentni, ujarzmimy zmienne emocje, wykazując siłę naszej woli.

Odsłanianie słabości – jeden z kolejnych kroków w budowaniu więzi odkrywa te partie osobowości, gdzie kryje się wstyd, lęk, poczucie niedopasowania. Osoby dysfunkcyjne trzymają to wszystko w tajemnicy, izolując się od innych. Nikt nie ma wstępu do ich uczuć i myśli, nie bierze udziału w pokonywaniu trudności, podejmowaniu decyzji. Odsłanianie słabości powoduje dopuszczenie do skrywanych dotąd obszarów i poprzez to zburzenie murów izolacji, buduje wiarę i zaufanie.

Z kolei dawanie to troska o innych, wyrażanie zainteresowania, okazywanie troski i empatii. To dzielenie się – wymiana, wzajemne ubogacanie, czasem wspólne refleksje i wspólne wnioski, wspólne stwarzanie czegoś lepszego, pełniejszego, niż pojedyncze refleksje każdego z nas oddzielnie.

I ostatni krok – bezwzględna uczciwość, jest jednym z najważniejszych kroków budujących zdrową więź z innymi. Uczciwość rozpada się, gdy ważne uczucia są przemilczane lub spychane, ważne dążenia pozostają nie wyrażone, stłumione do wewnątrz. Ludzie stają się nieuczciwi, kiedy w sprawach uciekają się do manipulacji, nie przyznają do błędów, robią uniki. Uczciwość budujemy wówczas, gdy wyrażamy wobec siebie zarówno pozytywne jak i negatywne uczucia. Uczciwość wymaga odwagi, wymaga pracy nad usuwaniem wad i samoobserwacji, pomaga

▶

PIERWSZAK W "CZWÓRCE"!

Obecna klasa I Szkoły Podstawowej nr 4 w Międzyrzeczu liczy 15 dzieci, wśród których jest tylko jeden 6-latek.

Tegorocznymi pierwszoklasistami są następujący uczniowie:

Cichoń Paulina, Duda Kamila, Fiałka Karolina, Fiedorowicz Adrian, Fiedorowicz Diana, Galiński Sebastian, Gońda Adrian, Kąkolewski Jakub, Kostrzewa Filip, Mazurek Dominika, Mikołajczak Wiktor, Minta Alicja, Słowińska Alicja, Stępień Martyna , Tarnowski Adam.

Początek nauki w szkole to ważny moment dla każdego z tych dzieci. Będzie musiało dostosować się do nowej sytuacji, norm i zasad panujących w klasie i w szkole, odnaleźć swoje miejsce w grupie. Przy dobrej współpracy szkoła - dom, każde dziecko może stać się uczniem w pełni wykorzystującym swoje uzdolnienia i możliwości. Czego życzę uczniom i rodzicom uczniów - pierwszoklasistów w 2009/2010 roku szkolnym.

Rozpoczynający się rok szkolny 2009/2010 będzie rokiem zmian w szkolnictwie. Po raz kolejny przygotowano i rozpoczęto wdrażanie reformy oświatowej, która zakłada wprowadzenie istotnych zmian programowych, a między innymi obniżenie wieku rozpoczęcia edukacji szkolnej.

Zmiany, które tak bardzo poruszyły opinię rodziców przyszłych pierwszoklasistów, zostały zaplanowane na okres trzech lat. Począwszy od tego roku szkolnego w przedszkolach, pierwszej klasie szkoły podstawowej oraz pierwszej klasie szkoły gimnazjalnej pojawiły się nowe programy i podręczniki. Podstawa programowa posiada nowy kształt oraz zmiany w obszarze treści.

Informacją szczególnie wartościową dla rodziców - którzy w najbliższych 2 latach muszą podjąć decyzję odnośnie pójścia ich 6-letniego dziecka do szkoły - jest to, że nowa podstawa programowa nauczania przedszkolnego nie zakłada nauki czytania i pisania w takim kształcie jak do tej pory. Ciężar nauki czytania, pisania i uczenia matematyki został przeniesiony na poziom klasy pierwszej szkoły podstawowej. Temat jakby znany – podobnie było około 30 lat temu, tylko uczniowie mieli 7, a nie 6 lat. Jednakże jak bardzo różnią się obecne dzieci od tych sprzed 30 lat... Powszechny dostęp do osiągnięć techniki zdecydowanie przyspieszył ogólny rozwój naszych dzieci.
Reasumując powyższe, wydaje się istotne, aby rodzice, którzy mają podjąć decyzję w kolejnych latach byli świadomi, iż nie posyłając dziecka rok wcześniej do szkoły uniemożliwiają mu start, jaki do tej pory miało zagwarantowane w rocznym przygotowaniu przedszkolnym zwanym „zerówką".

Jednak reforma „wystraszyła" rodziców 6-latków. Tak zazwyczaj bywa, że boimy się nowości, uważamy, że lepiej niech to wypróbują inni. I tak też zdecydowali rodzice wielu dzieci, które ze względu na datę urodzenia mogły pójść w myśl reformy do pierwszej klasy.



Wychowawca kl. I Aneta Bernaś

---

ustalić priorytety – co jest dla mnie ważne, przywraca integralność poprzez odsłanianie tajemnic i likwidację podwójnego życia. Osoby współuzależnione, podejmując pracę nad budową więzi z innymi są jak osoby stojące przed wyborem: albo przyjmą postawę Budowniczych albo Ogrodników:

„Pewien anonimowy tekst Tradycji mówi, że wobec życia każdy przyjmuje jedną z dwóch postaw: Budowniczego lub Ogrodnika. Budowniczowie całymi latami pracują nad swym dziełem, a w dniu, gdy je kończą, wyrasta wokół nich własnoręcznie wybudowany mur. I wraz z zakończeniem budowy ich życie traci sens. Ogrodnicy zaś zmagają się z burzami, z kataklizmami, z pogodą i niepogodą, dlatego rzadko odpoczywają. Ale w przeciwieństwie do budowli, ogród nigdy nie przestaje się rozrastać, a wymagając od ogrodnika nieustannej uwagi, zmienia jego życie w wielką przygodę. Ogrodnicy umieją się nawzajem rozpoznać, ponieważ wiedzą, że w historii każdej rośliny zawiera się rozwój całego świata." /Paulo Coelho/

Postawa Budowniczych to postawa osób izolujących się, posiadających prywatny „ogródek", którym nie dzielą się z innymi, to postawa „pochłonięcia sobą", niedostępność, ukrywanie potrzeb, oczekiwań, uczuć, maskowanie swoich lęków, braków i upadków.

Postawa Ogrodnika, to postawa aktywna, angażująca, inicjująca żywe kontakty, to postawa „dostępności uczuciowej", odkrywania przed bliskimi tych obszarów osobowości, do których świat nie ma dostępu: „prywatnych burz, kataklizmów, pogody i niepogody", to postawa nieustannej pracy nad sobą: „ogród nigdy nie przestaje się rozrastać". To postawa, która łączy nas z innymi: „w historii mojej rośliny zawiera się rozwój całego świata". To kolejny wybór osób współuzależnionych, wchodzących w etap konstruktywnych, zdrowych więzi.

I choć perspektywa spokojnego życia i wspierającego, bliskiego związku wydaje się strasznie odległa, „chodzenie na skróty" i postawa Budowniczego może proces zdrowienia utrudnić, powstrzymać od prawdziwego rozwoju…

Marta Minta

ZDJĘCIA WYKONANE Z KOMINA OBRZYCKIEGO

Zdjęcia wykonane 3 Kwietnia 2009 przy okoliczności prac montażowych wykonywanych przez naszą firmę na zlecenie Zakładu Usług Komputerowych Exe pana Piotra Grendy - opowiada pan Jakub Gacki - fotografie wykonałem osobiście. Jeżeli chodzi o wrażenia to niestety ale brak - jako, że pracuje na dużych wysokościach na co dzień, zdołałem się przyzwyczaić do tego co znajduje się daleko pod moimi stopami :-)



Widok oczywiście jak zwykle przepiękny - przy tak pięknej pogodzie zawsze wszystko widać jak na dłoni.

Pozdrawiam Jakub Gacki

Dziękujemy za zdjęcia i prosimy o kolejne. Fotografie w kolorze można obejrzeć w GALERII na stronie szpitala: ***www.obrzyce.eu***









Wizyta w Schleswigu



W sierpniu tego roku odwiedziła nas delegacja ze szpitala w Schleswigu. Reprezentanci tej niemieckiej kliniki psychiatrycznej przyjechali do nas nie bez powodu. Zbliżał się bowiem termin siedemdziesiątej rocznicy wywozu 700 pacjentów ze szpitala właśnie w Schleswigu, do szpitala w Obrawalde. Wywózka była, rzecz jasna, związana z hitlerowską akcją T–4 mającą na celu wymordowanie osób chorych psychicznie w celu „oczyszczenia niemieckiej rasy". Podczas kilkugodzinnej wizyty nasi niemieccy goście z zainteresowaniem wysłuchali o najnowszej historii obrzyckiej placówki i odwiedzili wszystkie miejsca związane z aktem ludobójstwa, jak i te upamiętniające dramatyczny czas.

W ramach rewizyty, ale przede wszystkim po to, by uczestniczyć w uroczystościach odbywających się dokładnie w siedemdziesiątą rocznicę wywózki chorych ze Schleswigu, 14 września 2009 roku, do niewielkiej dwudziestotysięcznej miejscowości na północy Niemiec wyjechali: Tadeusz Grabski – dyrektor szpitala., Ewa Judek – naczelna pielęgniarka, Ewa Grobys – która pełniła rolę tłumacza, niżej podpisany, jako osoba, która zajmuje się w szpitalu historią procesu eutanazyjnego i eugenicznego.

Uroczystości rozpoczęły się od nabożeństwa, połączonego z wystawą prac młodzieży nawiązujących do dramatycznych wydarzeń. Kolejnym punktem była akademia, podczas której poza dyrektorem szpitala w Obrzycach, który przedstawił jego historię, ze szczególnym naciskiem na lata 1942 – 1945, z krótkim odczytem wystąpił min. dyrektor szpitala ds. lecznictwa A. M Oschinsky, który wielokrotnie podkreślał absurdalność sytuacji, w której ludzie powołani do ochrony życia, te życie odbierają.



Podczas pożegnalnej kolacji nasi gospodarze kilkukrotnie wspominali o chęci nawiązania współpracy, także odnośnie staży lekarskich, psychologicznych, terapeutycznych i pielęgniarskich. Pierwszym wspólnym pomysłem jest zorganizowanie dużej konferencji w naszym szpitalu jesienią 2010, która miałaby dotyczyć akcji eutanazji z czasu drugiej wojny światowej, ale w szerszym historycznym kontekście.

Łukasz Paczkowski

"NAJPIĘKNIEJSZY" ŚMIETNIK

Prezentujemy śmietnik, który znajduje się w centralnym punkcie szpitala, śmietnik budynku 28 (tzw. „samotny"). To co tam się dzieje woła o przysłowiową „pomstę do nieba".



Ludzie, więcej kultury!!!

Administracje budynków wzywamy do zdyscyplinowania użytkowników, włącznie z nałożeniem kar regulaminowych, jednocześnie przypominamy (po raz kolejny), że: **duży gabaryt** (meble, telewizory itp.) jest zabierany przez firmę SULO, **w każdą 4 sobotę miesiąca**, po telefonicznym zgłoszeniu pod nr tel.: 095-7417009

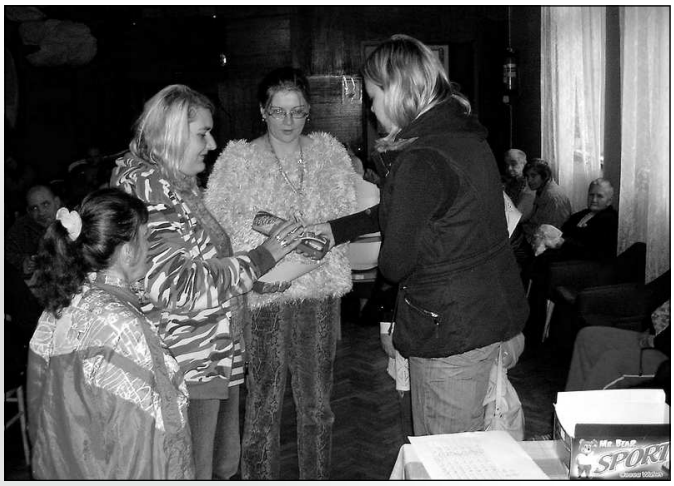
Redakcja

W DZIALE REHABILITACJI

Monika Czerniecka

Quiz „Zgadnij, co to?" dla oddziałów opiekuńczo – leczniczych

Od kilku lat pacjenci oddziałów opiekuńczo – leczniczych biorą udział w quizie „Zgadnij, co to?" i trzeba przyznać, iż z roku na rok stają się coraz lepsi, a różnice punktowe są niewielkie. Tym razem konkurencję podzielono na kilka kategorii i tak nasi podopieczni mogli sprawdzić swoja wiedzę z przysłów, miast Polski oraz z wiedzy ogólnej. A oto, jak przedstawiały się wyniki końcowe: I miejsce zajął oddział 17a, II miejsce oddział 9-ty, miejsce III oddział 1, zaś miejsce IV oddział 3. Wszystkim serdecznie gratulujemy!





Piknik pod Klubem – „Pożegnanie lata"

O godzinie dziesiątej podopieczni oddziałów przyjęciowych i opiekuńczo – leczniczych spotkali się pod Klubem Chorych na wspólnym, ostatnim w tym roku grilowaniu. Oprócz wspomnianego pieczenia kiełbasek oraz muzyki towarzyszącej nam przez cały czas, odbyły się zawody, które wyłoniły mistrzów. Jedną z konkurencji był rzut woreczkiem. Wśród oddziałów przyjęciowych I miejsce zajął pan Krzysztof Tatara z oddziału drugiego, zaś miejsce II pan Zdzisław Kawa. Natomiast wśród oddziałów opiekuńczo – leczniczych

I miejsce należało do pana Eugeniusza Słońskiego z oddziału dziewiątego, a miejsce II do pani Stanisławy Łysiak z oddziału pierwszego. Druga konkurencja nosiła nazwę „Tor-lot" i rozegrała się pomiędzy oddziałami. I tak jeśli chodzi o oddziały przyjęciowe I miejsce zajął oddziały: 18-ty, miejsce II oddział 2-gi, a miejsce III oddział 19c. Wśród oddziałów opiekuńczo-leczniczych: I miejsce oddział nr 3, miejsce II oddział nr 1 i miejsce III oddział nr 9. Wszystkim serdecznie gratulujemy, a na kolejne grilowanie zapraszamy niestety dopiero za kila miesięcy.





Dział Rehabilitacji Psychiatrycznej
serdecznie dziękuje
Firmie KSM Polska Sp. z o.o.
za ufundowanie wyżywienia
(kiełbaski, chleb, musztarda)
Pacjentom oddziałów psychiatrycznych, biorących udział w imprezie pod nazwą: „**Pożegnanie lata"**

W DZIALE REHABILITACJI

Monika Czerniecka

Zabawy rzutowe dla oddziałów opiekuńczo – leczniczych

Kolejny sprawdzian umiejętności i sprawności nabywanych podczas zajęć rekreacji ruchowej, odbywających się na sali gimnastycznej pokazał, iż nasi podopieczni potrafią walczyć do końca. Zawody rozegrały się w dwóch grupach. Wśród pań I miejsce zajęła Bożena Kuchta z oddziału 17a, II miejsce Irena Radziewicz również z oddziału 17a, III miejsce Grażyna Gabryjel z oddziału 1 – go i miejsce IV Agnieszka Kunicka z 17a. Wśród panów I miejsce należało do Piotra Szrajnera z oddziału 9 – go, II miejsce zajął Kazimierz Borowy z oddziału 16b, III miejsce Jerzy Kaczmarek z 17b, zaś miejsce IV Andrzej Paluszkiewicz z oddziału 9 – go. Wszystkim serdecznie gratulujemy!

Wyjazd do Muzeum w Międzyrzeczu dla oddziałów przyjęciowych

W czwartkowe przedpołudnie podopieczni oddziałów przyjęciowych wyruszyli do Międzyrzecza, a konkretnie do muzeum, by następnie zwiedzić międzyrzecki zamek. Dla wielu z pacjentów była to pierwsza wizyta i na pewno na długo zapadnie w pamięci. Na koniec każdy w swojej grupie udał się, na spacer po mieście.



Wycieczka do Chrzypska dla oddziałów opiekuńczo – leczniczych

Środowiskowy Dom Samopomocy w Chrzypsku gościł (już nie po raz pierwszy) naszych podopiecznych, a dokładnie pacjentów z oddziałów opiekuńczo – leczniczych. Tuż po przyjeździe zostaliśmy przywitani pysznym ciastem i kawą, a po krótkim odpoczynku odbyły się zabawy rzutowe. Konkurencje wygrali nasi podopieczni, jednak w rewanżu podczas meczu ringo, miejsce pierwsze przypadło podopiecznym z Chrzypska. Należy podkreślić, iż atmosfera podczas rozgrywek była naprawdę przyjazna, a kibice dzielnie wspierali swoje drużyny. Po obiedzie, udaliśmy się na krótki spacer po miejscowości. Odwiedziliśmy również jezioro, nad którym nasi pacjenci mogli się zrelaksować, a pogoda tego dnia była wyśmienita. Dalsza część dnia wyglądała równie ciekawie. Po zjedzeniu kiełbasek z grilla, wszyscy ruszyli do tańca. Zabawa była przednia, a atmosfera cudowna. Wszyscy wrócili bardzo zadowoleni, na co w dużej mierze miało wpływ, tak ciepłe przyjęcie ze strony podopiecznych i personelu tamtejszego Domu.





Zabawa taneczna

Zabawy zawsze cieszyły się dużym zainteresowanie ze strony naszych podopiecznych, z czego cieszymy się ogromnie. Było tak i tym razem .Jak zawsze zabawy taneczne mają u nas powodzenie, z czego cieszymy się ogromnie Świadczy to zapewne o dobrej kondycji i samopoczuciu naszych podopiecznych, a także o dobrej atmosferze panującej w naszym klubie.

Październik i listopad w przysłowiach polskich

wybrała Monika Czerniecka

Gdy październik ciepło trzyma,
zwykle mroźna bywa zima.

Gdy październik z wodami,
grudzień z wiatrami.

Kto sieje na świętą Jadwigę (15.10),
ten zbiera figę.

Kiedy na świętego Gawła (16.10) słota,
będzie w lecie dużo błota.

Od świętej Urszuli (21.10),
oczekuj śnieżnej koszuli.

Na Szymona i Judy (28.10),
spodziewaj się śniegu i grudy.

Deszcz w połowie listopada,
tęgi mróz w połowie stycznia zapowiada.

Gdy na Wszystkich Świętych (1.11) ziemia mrozem skrzepła,
to gadają ludzie starzy, że zima będzie ciepła.

Na Stanisława Kostkę (13.11) ujrzysz śniegu drobnostkę,
a na Ofiarowanie przydadzą się i sanie.

Słońce w Marcina (11.11)
nie zmarznie ozimina.

Na świętą Elżbietę (19.11),
bywa śnieg po piętę.

Gdy święty Andrzej (30.11) ze śniegiem przybieży,
Sto dni śnieg na polu poleży.

Na Zaduszki słota (2.11),
na Wielkanoc psota.

Gdy pogoda w Ofiarowanie (21.11),
ostra zima nastanie.

Katarzyna dzień jaki (25.11),
cały grudzień taki.



rys. J. Grochocki



PORADNIK ŻYCIA

Kiedy Adam pakował walizki, udając się na uniwersytet, jego ojciec H. Jackson Brown, usiadł i napisał dla syna 511 rad, spostrzeżeń i przypomnień.
Oto kolejnych dziesięć:

Przygotuj się do rozmowy i znaj fakty, ale pamiętaj, że to entuzjazm przekonuje ludzi.
Niezależnie od sytuacji zachowaj zimną krew.
Nie pozwól, żeby telefon przerywał ci w ważnych momentach. Ma służyć tobie, a nie tym, co dzwonią.
Używaj pasów bezpieczeństwa.
Naucz się trzech przyzwoitych dowcipów.
Nie plotkuj.
Uprzedzaj telefonicznie, zanim odwiedzisz przyjaciół lub rodzinę.
Bardzo długi czas wykonania jakiegoś zadania można usprawiedliwiać, jeżeli rezultatem jest perfekcja.
Nigdy nie pozbawiaj nikogo nadziei, może to wszystko, co mu zostało.
Trzymaj swoje dziecko za rękę najczęściej, jak się da. Ani się obejrzysz, kiedy przestanie ci na to pozwalać.

Wybrał Jacek Paluch

STOPKA REDAKCYJNA
Redaguje zespół w składzie: *Jacek Paluch, Ewa Nowak, Łukasz Paczkowski, Dariusz Nowak, Łukasz Środa, Robert Piela, Monika Czerniecka*
Kontakt z redakcją: Klub Chorych; Dział Organizacji, Zamówień Publicznych, Promocji i Informatyzacji tel.: 095 7428 750; 095 7428 715; 095 7428 727
e-mail: gazetka@obrzyce.eu strona intern.: www.obrzyce.eu
nakład: 450 egzemplarzy